

# Trzecia Godzina Dnia, 23

Nie chcę już więcej życia na krawędzi  
Sprawdzać czy spadnę, kiedy zrobię krok.  
I jak daleko nie jest za daleko  
Koniec zabawy robię w tył zwrot.  
Bo tam jest wolność i moja przestrzeń  
Czyste powietrze by naprawdę pięknie żyć  
I wcale święte nie znaczy nudne  
Do przodu będę biec ile mi starczy sił  
Sprawdź to bo ja nie chcę więcej gnać byle prędzej  
upadać niżej- chcę być Ciebie bliżej  
zawsze dostrzegać w tym na co patrzę Twoje ogniwo,  
bo Twą perspektywą wolność ja materia żywą  
mądrość Twa niech pokonuje mą skłonność,  
bo ja mam dość, dość upadków,  
wybrałem Ciebie- koniec dla mnie upadków  
Nie chcę już więcej życia bez kolorów  
Tej gry pozorów brudnych szarych barw  
Żegnam krainę niewyraźnych kształtów  
Z powiewem wiatru kończy się mgła.  
I oto wolność i moja przestrzeń  
Czyste powietrze by, naprawdę pięknie żyć  
I wcale święte nie znaczy nudne  
Do przodu będę biec ile mi starczy sił  
Nikt tak jak Pan Bóg życia nie ubarwia  
wskazuje w mroku drogę tak jak morska latarnia,  
trwoga mnie ogarnia i beznadziejne lęki  
wtedy chłonę Boga tak jak mikrofon dźwięki.  
A każde mego słowo dotyka mego ducha  
zwracam się do niego mów , bo sługa Twój słucha.  
Nigdy nie zawodzi na prośby odpowiada,  
wprost do mego ucha doskonałe rady wkłada  
Pan jest pasterzem moim ja w to wierzę  
I już niczego nie brakuje mi  
Zielone łąki i spokojne wody  
Dobroć i łaska do końca dni  
Bo tam jest wolność i moja przestrzeń  
Czyste powietrze by, naprawdę pięknie żyć  
I wcale święte nie znaczy nudne  
Do przodu będę biec ile mi starczy sił